

# Wilkom się udało

Niebawem minie 20 lat, od kiedy wilki (oraz rysie) są w Polsce pod całkowitą ochroną. To sukces, że udało się je ochronić wspólnymi siłami naukowców, organizacji ekologicznych, przyrodniczych i pasjonatów przyrody. Sukces tym większy, że niespełna kilka lat przed 1998 rokiem, gdy ochrona stała się faktem, na wilki można było polować w całym kraju. Pierwsza znacząca decyzja obejmująca wilki ochroną zapadła w 1992 r. w województwie poznańskim, gdzie na mocy rozporządzenia wojewody gatunek ten przez cały rok miał być chroniony. Co więcej, Słowacja i Ukraina, w których wilk jest stosunkowo liczny, są do dzisiaj dalekie od stanu prawnego, jaki obowiązuje u nas, choć trzeba przyznać, że Słowacji bliżej naszemu.

Wprowadzenie wilka na listę zwierząt chronionych odbyło się przy udziale Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot i Miesięcznika Dzikie Życie, co poczytujemy sobie za zaszczyt i sukces.



Na holu Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie uczczono pamięć 93 wilków oznaczonych do odstrzału, październik 1997. Fot. Archiwum Pracowni

## Dzikie jest piękne dla wilka i rysia

Osiągnięcie tej zmiany pozytywnej dla drapieżników nie było łatwe, gdyż wszelakie działania prozwierzęce spotykały się z jednoznacznymi reakcjami myśliwych, części leśników, władz lokalnych, hodowców owiec czy naukowców. Jednak rozpoczęta w 1992 r. kampania „Dzikie jest piękne” zaczęła dość szybko przynosić owoce. Co zaskakujące, szczególnie tam, gdzie wilków prawie nie było, a może właśnie dlatego tam. Starania Pracowni początkowo skierowane były na ochronę wilka w byłym województwie bielskim. Wkrótce jednak objęły cały kraj, choć jasne było, że kluczowe w rozgrywce będą województwa południowo-wschodniej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem dawnego woj. krośnieńskiego.

## Zasięg występowania wilka w Polsce, na Słowacji i Ukrainie



Kampanijna mapka pokazująca zasięg występowania wilka w 1996 roku, zamieszczona Miesięczniku Dzikie Życie, nr 9 (40), wrzesień 1997 r., s. 5

Styczeń 1995 r. przyniósł kolejne dobre wieści – wilka objęto ochroną gatunkową w całym kraju z wyjątkiem województw krośnieńskiego, przemyskiego i suwalskiego, w których pozostawał on zwierzęciem łownym. Jako że wojewodowie przemyski i suwalski objęli wilka czasową ochroną, to ostatnim miejscem, gdzie wilki mogły być zabijane, zostało woj. krośnieńskie, głównie rejon Bieszczadów.

W marcu 1995 r. Pracownia rozpoczęła akcję zbierania podpisów pod apelem do Wojewody Krośnieńskiego z żądaniem wstrzymania odstrzału. W tym samym czasie Bieszczady „najechała” Puszcza Walcząca, nieformalna grupa obrońców wilków, którzy uniemożliwiali myśliwym polowanie na wilki. Jeden z członków tej grupy, Grzegorz Kubicki z Kanady, został nawet ukarany za „złośliwe płoszenie zwierzyny” grzywną przez kolegium ds. wykroczeń w Ustrzykach Dolnych. Spektakularne działania Puszczy Walczącej i liczne apele (w tym z zagranicy) zaczęły odnosić skutek – o wilkach coraz więcej pisało i mówiło się w mediach, także ogólnopolskich. Nasz miesięcznik relacjonował wydarzenia na bieżąco, udzielał miejsca artykułom pisany przez znawców tematu – pisali dla nas m.in. Andrzej Bereszyński, Robert Lyle, Tadeusz Mizera, Krzysztof Kasprzak, Sabina Nowak i Robert W. Mysłajek. W połowie 1996 r. Pracownia przyłączyła się do The Wolf Federation, a ówczesna prezeska stowarzyszenia, Sabina Nowak, gościła w Ardenach na spotkaniu tej grupy obok Steve’a Wellsa (Alaska Wildlife Alliance), Gordona C. Habera (badacza wilków z rejonu parku narodowego Denali na Alasce) czy Denisa Alveya z Friends of the Wolf.

Jesienią 1996 r. przed siedzibą Bieszczadzkiego Parku Narodowego, w którym wyjazdowe posiedzenia miała Państwowa Rada Ochrony Przyrody, doszło do spektakularnej akcji protestacyjnej. W czasie jej trwania na ręce przewodniczącego Rady list ze stanowiskiem w sprawie wilków wręczył przedstawiciel Pracowni. W tym samym czasie z kontrmanifestacją przed siedzibą Parku wystąpiła również nieliczna grupa hodowców owiec, jednak mimo innego poglądu na sprawę ochrony wilka, otrzymali oni od ekologów wsparcie w staraniach o wypłacanie odszkodowań za zagryzione zwierzęta. Dziś odszkodowania za udokumentowane straty ze strony wilków są standardową procedurą, lecz wtedy stanowiły punkt zapalny i wzmacniały niechęć hodowców do drapieżników oraz do obrońców przyrody.

## Krwawe kompromisy



Pochód dla wilka przez Krosno z rynku pod siedzibę Urzędu Wojewódzkiego, październik 1997. Fot. Archiwum Pracowni

Jesień 1996 r. była jednak wciąż naznaczona kompromisami, jak określali to przedstawiciele władz. W województwie krosnieńskim w sezonie 1996/1997 pierwotnie chciano odstrzelić 72 wilki (z 209 osobników), później zmniejszono tę liczbę do 45. Tamten sezon był ostatnim tak krwawym dla wilków. Kolejny (1997/1998) okazał się decydujący, pomimo że pierwotnie zamierzano odstrzelić aż 97 wilków. Przewidywany scenariusz spowodował zwanie szeregów po stronie ekologów – wezwanie do kampanii, rzucone we wrześniu, doprowadziło do nagłośnienia tematu w mediach ogólnopolskich, doszło do największej międzynarodowej wilczej manifestacji przed Urzędem Wojewódzkim w Krośnie (7 października 1997 r.). Podczas pikiety wojewoda obiecał zakazać polowań po zabiciu 30 wilka, kilkanaście dni później minister ochrony środowiska Jan Szyszko zmniejszył liczbę wilków do zabicia do 47 (co zapewne ucieszyło myśliwych po zapowiedziach wojewody). Myśliwi się spieszyli, chcąc wypełnić i ten limit odstrzałów.

Na horyzoncie było już widać, że jest szansa na całą pulę. Cały czas bowiem przyrodniczy i ekolodzy, wspierani głosami z różnych środowisk, domagali się pełnej ochrony wilka w całym kraju. 16 stycznia 1998 r. Dyrektor Generalny Lasów Państwowych polecił dyrektorowi RDLP wstrzymać polowania na wilki z wyjątkiem odstrzałów sanitarnych (do tego dnia zabito 20 wilków). A miesiąc kwiecień tamtego roku przyniósł ostateczny sukces – pełną ochronę gatunkową w całej Polsce.

## Sukces o wielkim znaczeniu

Zapewne wówczas ten sukces odebrano jako oczywistość, która musiała nadejść – z dzisiejszej jednak perspektywy można powiedzieć, że to zwycięstwo przyszło łatwiej niż należało się spodziewać. Dzisiaj, uwzględniając obecne realia, mogłoby nie przytrafić się wcale.

Owoce tego sukcesu nie zostały zmarnowane pomimo nieprzerwanych usilnych starań środowisk myśliwskich, aby do polowań na wilki wrócić.

Ochrona wilka i rysia wydaje się być trwałym rozwiązaniem, które cały czas promieniuje. Na jej fundamencie zbudowano prowadzone od kilku lat działania w celu ustanowienia strefy wolnej od polowań na Słowacji, działania dla wprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla planów łowieckich czy prace nad zachowaniem korytarzy migracyjnych dużych drapieżników i minimalizowanie wpływu dróg szybkiego ruchu i autostrad na przyrodę.

Nie zapominamy także i o tym, że cały czas należy przypominać o potrzebie zachowania tego rozwiązania prawnego, które w pełni chroni wilka i rysia. Wiemy bowiem jak wielu jest ludzi, którzy chcieliby znowu je zabijać.

Grzegorz Bożek